

HENRYK BENISZ

Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie

NEW AGE: O WIECONA FILOZOFIA CZY CIEMNA TEOZOFIA?

New Age (Nowa Era) jest swoistym fenomenem kulturowym schyłku XX wieku. Maj z nim do czynienia wszyscy, zwłaszcza ci, którzy najmniej zdaj sobie z tego spraw. Doktryna New Age jest prezentowana nie tylko w specjalistycznych ksi - kach, audycjach radiowych i telewizyjnych, oferowanych przez coraz bardziej g st sie mediów Nowej Ery. Bardzo cz sto pojawia si ona w filmach (np. Star Wars, Hair, Defend Your Life, Twin Peaks), a jeszcze cz ciej współtworzymy j sami, gdy wybiórczo interpretuj c wiat, zaczynamy puszcza wodze fantazji. New Ade nie jest bowiem jak zinstytucjonalizowan ideologi. Wła ciwie nawet dokładnie nie wiadomo, sk d i kiedy pojawiła si nazwa tego ruchu. Jednak istniej „duchowi guru” New Age, którzy swoimi teoriami zainicjowali powstanie ruchu, jak te współcze ni liderzy, którzy rozbudowali i spopularyzowali powstaj c doktryn. Dlatego dzisiaj mo na ju chyba pokusi si o prób przedstawienia cało ciowej koncepcji New Age. Przyjrzyjmy si jej bli ej.

Poprzez (samo)transcendencj ku wy szej wiadomo ci

Swoj „psychologiczn metafizyk ” *New Age* upodabnia si do filozofii Wschodu. Mo na by nawet uzna j za zachodni odmian hinduizmu z okresu Upaniszad. Przypomnijmy, e mniej wi cej w IX wieku p. n. e. na terenie Indii dokonala si gł boka przemiana w my leniu o wiecie, przesuwej ca wyra nie akcent z religijnego rytualizmu na filozoficzno-religijny indywidualizm. Kapłanów, strzeg cych dot d porz dku kultowego i ceremonii składania ofiar, zast pili jogini, ucz cy do wiadczenia bosko ci w swym własnym wn trzu. Wielu z nich pojmowało jednak ow bosk (*Brahman*) na wzór „zasady wiata”, kontemplowanej w medytacyjnym wysileniu. Daleka była ona od jakiegokolwiek antropomorfizacji, aczkolwiek dawała si odkry i rozpozna jedynie w najgł biej poj tej ja ni konkretnego bytu ludzkiego (*Atman*). St d te trudno byłoby — z filozoficznego punktu widzenia — dokładnie okre li , czym jest bosko , jak te wykre li granice transcendencji. Hinduistyczne do wiadczenie teolagalne nie dokonuje si bowiem w kategoriach czasoprzestrzennych i— ci le bior c—nie ma charakteru relacyjnego. Pozostaje czym najbardziej ogólnym, percypowanym w czym najbardziej szczególnym, tj. w „istocie” tu i teraz bytuj cego człowieka.

Tak pojmowany hinduizm stał si fundamentem doktryny *New Age*. Wyja nia to trudno ci ze sklasyfikowaniem tego ruchu. Wielu filozofów widzi w nim jak now ,

zachodni religii, za wielu religioznawców dopatruje się w nim znamion nowej filozofii. Powodem tych kontrowersji jest również fakt, że zwolennicy *New Age*, w docieraniu do najgłębszych warstw swojej jaźni, posługują się różnymi technikami i psycho-technologiami¹. M. Ferguson, której książka stała się wyznacznikiem nowego myślenia dla innych zwolenników ruchu, stwierdziła, że „narkotyki psychogenne, pomimo tego, iż czasami nadużywane, pozwoliły znacznej liczbie osób dokonywać wizjonerskiego doświadczenia samotranscendencji, dlatego mogą one determinować przyszłość ludzkiego rozwoju. To nie jest utopia, ale zbiorowy, odmienny stan wiadomości”².

Zwróćmy uwagę na cel, ku któremu ma zmierzać to doświadczenie. Jest nim osiągnięcie innego stanu wiadomości niż nasz współczesny. Jaki ma być ten stan? W naszej wiadomości ma dokonać się przywrócenie (utrąconej w technicyzowanym świecie?) jedności: „Wszystkie dusze stanowią jedno. Każda z nich jest iskrą pochodzącą od pierwotnej duszy, która wrodzona jest we wszystkich duszach [...]. *Yoga* oznacza dosłownie 'jedno'”³.

Ideąłem staje się osiągnięcie całościowego i towarzyszącego mu monistycznego sposobu widzenia i przeżywania świata. Nikt ani nic nie jest odizolowanym od całości elementem; wszystko co istnieje, jest ze sobą konstytutywnie powiązane za pomocą przemieszczających się dusz na drodze kolejnych inkarnacji (*Samsara*). Znowu wyraźnie tu widać silne wpływy hinduizmu. „Logiką” kolejnych wcieleń nie ma jednak zabarwienia etycznego, nie chodzi w niej o jakieś odpokutowanie za popełnione grzechy. Nie chodzi o to, aby się od czegoś uwalniać, ale aby ku czemuś zmierzać. Zwolennicy *New Age* wyraźnie nie akcentują niechęci i ograniczenia w naturze ludzkiej, ale dobro i istniejące potencjalnie. Przekonanie o wdrówek dusz służy w ich samodoskonaleniu się, osiągnięciu pełniejszego zrozumienia prawdy. Aczkolwiek nie wiadomo zbyt dokładnie, czym ona jest, chociaż wiadomo, że jest wszędzie i we wszystkim — nie tylko w ludziach, ale i w zwierzętach, roślinach oraz bytach nieorganicznych. Wzrastanie w doskonałość jest długotrwałym procesem, w trakcie którego dusza sukcesywnie zapoznaje się z coraz większą „porcją” prawdy. Shirley MacLaine, która zyskała jeszcze większą rozgłoszoność jako liderka *New Age* niż jako aktorka, pisze, że „dusza nie umiera i rzeczywiście kolejno zamieszkuje inne ciała, aby się uczyć i wzrastać, przebywając na ziemi”⁴.

W swej skrajnej postaci *New Age* jest ruchem — w tradycyjnym tego słowa znaczeniu — ateistycznym. Jeśli bogami w jakiej mierze stają się wszyscy ludzie, to traci się możliwość istnienia jedyne Boga. Wspomniana S. MacLaine pisze bez ogródek: „Każda dusza jest sama dla siebie Bogiem, albowiem ty jesteś Bogiem. Kocha siebie oznacza kocha Boga”⁵.

¹ Termin wprowadzony przez M. Ferguson na określenie praktyk okultystycznych, prowadzących do oczyszczenia i wzrostu wiadomości.

² M. Ferguson: *The Aquarian Conspiracy*. Los Angeles 1980, s. 62.

³ Tamże, s. 380.

⁴ S. MacLaine: *Dancing in the Light*. Toronto 1985, s. 41.

⁵ Tamże, s. 343.

Wywyższenie człowieka do rangi Boga nie dokonuje się jednak w kontekście religijnym. Właściwie to w ogóle nie wchodzi tu w grę walka o tron boski. Człowiek *Newej Ery* nie wykazuje zakusów na boskie prawa czy przywileje; jedynym czego pragnie, to uniezależnić się od obowiazków i zależność od jakiejś innej, nad-ludzkiej istoty. Ostatecznie człowiek ma się czuć panem samego siebie, ale nie panem nad kimś lub czymś innym, niż nad samym sobą. Pojawia się tu nowy obszar wolności i odpowiedzialności: wolność do uczenia się i odpowiedzialność za jednostki konkretyzacji tego uczenia. Jest to nowa, duchowa perspektywa, oczyszczająca wiadomość człowieka: „Z chwilą, kiedy zrozumieliśmy, że sami byliśmy odpowiedzialni za wszystko, co się nam wydarzyło, mogliśmy pozytywnie i konstruktywnie kontynuować nasze życie. Dotyczyło to wszystkiego i to niezależnie od tego, czy chodziło o związek miłosny, miłość, utracenie pracy czy też chorobę. My wybieramy te do wiadzenia, aby się z nich uczyć — moim zdaniem jest to właśnie nie to, o co w życiu chodzi: uczenie się i radość z wiedzy, a życie to nieustanne lekcje”⁶.

Wypowiedzi niektórych zwolenników *New Age* mają bardziej panteistyczny niż ateistyczny charakter. Nie podkreślają „ubóstwienia” człowieka, ale jego przeobóstwienie wszechobecnym Bogiem. Jeden z teoretyków ruchu, Beverly Galyean, stwierdza; „Z chwilą, gdy zaczniemy dostrzegać, że wszyscy jesteśmy Bogiem, a wszyscy posiadamy atrybuty Boga, wówczas stać się, a całym celem ludzkiego życia stanie się przybliżenie na nowo podobieństwa do Boga, jako czegoś własnego, doskonałości miłości, doskonałości mądrości, doskonałości zrozumienia, doskonałości inteligencji. Gdy to czynimy, powracamy do dawnej, istotowej jedności, jak jest wiadomo”⁷.

Nie zmienia to jednak faktu, że ostatecznie zawsze chodzi o człowieka i jego wiadomość. Oczyszczenie i wzrost wiadomości jest zasadniczym celem, do którego dążą zwolennicy *New Age*⁸.

Era Wodnika z perspektywy nowej syntezy dziejów

Dążąc do wzrostu wiadomości, należałoby — paradoksalnie — coraz bardziej jęzgić. Pomocną w tym procesie okazała się psychologia głębi C. G. Junga. Teoretycy *New Age* odnajdują w niej wiele inspirujących myśli dla rozwoju własnej doktryny.

Jung, prócz Freudowskiej pod wiadomości indywidualnej, wyodrębnił również pod wiadomości zbiorowej. Zawierają się w niej do wiadzenia całej ludzkości, stać się w oparciu o niemożliwe najwiścisze dowiedzieć się na temat człowieka. Dziedzicznie przekazywane obrazy pod wiadomości zbiorowej, Jung nazwał archetypami, za podstawowym jest mandala, będąca rodzajem „magicznego kręgu” wyobrażonego pod postacią koła, kwadratu czy czworokąta. Mandala symbolizuje absolutną jedność, w której chaos świata powraca do pierwotnego ładu i harmonii. Potwierdza to,

⁶ Tamże, s. 12.

⁷ Cyt. za: F. Adeney: *Educators Look East*. "Spiritual Counterfeits Journal" 5/1981, s. 29.

⁸ Temu celowi służył m. in. załoga i kierowany przez dr E. D. Mitchella — byłego kosmonauty pilotującego „Apollo 14” — Instytut Nauk Intelktualnych (Zob. K. R. Wade: *Sekrety New Age*. Warszawa 1991, s. 5).

zdaniem Junga, istotowo monistyczn budow wiata i „psychofizyczn jedno fenomenu cało ci ycia”⁹.

Wychodz c od idei monizmu, Jung prowadził badania nad mo liwo ci dokonania okre lonej syntezy dziejów. Kluczem do niej miała by — co zabrzmie wr cz nieprawdopodobnie — alchemia. „Kiedy zacz łem rozumie alchemi , poj łem, e to ona jest historycznym ogniwem, [ł cz cym] z gnostycyzmem, i e w zwi zku z tym istnieje pewna ci gło mi dzy przeszło ci a tera niejszo ci . B d c zakonzenion w redniowiecznej filozofii przyrody, alchemia stworzyła pomost z jednej strony ku przeszło ci — ku gnostycyzmowi, a z drugiej strony ku przyszło ci, ku współczesnej psychologii pod wiadomo ci”¹⁰.

Wgł biaj c si w pisma Paracelsusa, szwajcarskiego lekarza i alchemika doby odrodzenia, Jung doszedł do wniosku, e alchemia jest form filozofii religii”. Uczy ona, e człowiek — podobnie jak ka dy inny byt—jest cz ci wiecznie istniej cej bosko ci. Tak jak ka dy z nas jest *ego* swej własnej istoty, tak te Bóg—dysponuj cy osobowo ci — jest *ego* wszech wiata. Gnostyckie echa w naukach alchemików doprowadziły Junga do przyj cia panteistycznego obrazu bosko ci. Od tego momentu zajmował si prawie wył cznie scalaniem „wiedzy tajemnej” z wiedz naukow , chc c stworzy ci le naukow astrologi . Przeprowadzone przez Junga astrologiczne obliczenia, zostały dziwnym trafem potwierdzone przez matematyków z Uniwersytetu w Chicago. To utwierdziło go w przekonaniu, e stoimy aktualnie u progu nowej ery: ery Wodnika. Musi ona w nieunikniony sposób nasta po poprzedzaj cych j wielkich okresach astrologicznych: „Byk i Bli ni ta to dawne okresy przedhistoryczne. Niewiele o nich wiemy. Kozioro ec jest nam jednak bli szy — Aleksander Wielki był jednym z jego przejawów. Działo si to na dwa tysi ce lat przed pocz tkiem ery chrze cija skiej. Z t er wkroczyli my w znak Ryb. Nie ja wymy liłem symbol ryby—jest on znakiem chrze cija stwa: rybak ludzi, *pisciculi christianorum*. Chrze cija stwo naznaczyło nas bardzo gł boko, poniewa odzwierciedla ono bardzo dobrze symbol ryby. Popelnia jednak bł d, uwa aj c si za jedyn prawd , gdy w naszych czasach jest ono jedn z wielkich manifestacji prawdy. Zaprzeczenie temu oznaczałoby wylanie dziecka z k piel . Co nast puje potem? Wodnik — przelewanie si wody z jednego miejsca w drugie [...]. Gdy chodzi o Wodnika, b dzie on pojemnikiem. Jest to bardzo dziwny symbol. Nie miem go interpretowa . Na tyle, na ile mo na powiedzie , jest to obraz nadchodz ce go, wielkiego człowieka. Na ten temat mo na odkry jeszce wiele, bardzo wiele w samej *Biblii*. *Biblia* zawiera wi cej rzeczy ni potrafi przyj teologowie”¹².

„Wodnikowe” pogł dy Junga zostały w cało ci wchłoni te przez doktryn *New Age*. Powołuj c si na rzekome wyliczenia, e ka da nowa era pojawia si co 2160 lat, zwolennicy tego ruchu oczekuj nastania ery Wodnika za około 150-200 lat. Jednak niektórzy z nich twierdz , e era ta ju si rozpocz łła. Jak wida , interpretacja

⁹ C. G. Jung: *Man and His Symbols*. London 1964, s. 309.

¹⁰ Tego : *Memories, Dreams, Reflections*. New York 1961, s. 200-201.

¹¹ Tam e, s. 209.

¹² G. Duplain: *On the Frontiers of Knowledge*. Wywiad z Jungiem opublikowany w: *Jung Speaks* (wyd. W. McGuire, R. F. C. Hull). Princeton 1977, s. 412-413.

wyników bada astrologicznych nie jest jednoznaczna i dopuszcza du y „margines bł du”.

Czym ma si sta nowa era dla człowieka? Co konkretnego wniesie ona w jego ycie? Na tak postawione pytania zwolennicy *New Age* odpowiadaj , e nowa era pozwoli osi gn człowiekowi now jako ciowo form wiadomo ci. B dzie to wiadomo totalna, zawieraj ca w sobie cało istnienia. Stosowanie ju dzisiaj ró nych technik medytacyjnych i oczyszczanie wiadomo ci ma nas przygotowa na t tak znamienne w skutkach chwil , kiedy w pełni zrozumiemy, e stali my si jakby bogami. Zwolennicy *New Age* znowu ch tnie powołuj si na „proroctwa” Junga i wraz z nim twierdz , e nastanie ery Wodnika zostanie poprzedzone „duchem wi kszej otwarto ci wzgl dem tego, co jest nie wiadome, po wi ceniem wi kszej uwagi snom, wzrostem poczucia fizycznej i psychicznej totalno ci oraz nierozzerwalno ci, wi kszym zainteresowaniem samowiedz , wy sz higien umysłow ”¹³.

Były astrolog, Charles Strohmmer, który niegdy zajmował si stawianiem horoskopów i odkrywaniem tajemnic ludzkiej „duszy”, obecnie jest ju bardzo daleki od jakichkolwiek praktyk okultystycznych. Jednak jest wiadkiem przemian, jakie zachodziły w kulturze pod wpływem astrologii, toruj cej drog ku nowej erze. Zauwa a on, e jeszcze „pi dziesi t czy sze dziesi t lat temu nie wyra ano potrzeby gł bszego zrozumienia tej religio-nauki. Rzadko spotykało si kogo , kto by traktował t sztuk powa nie. Dzisiaj jest inaczej, i to do tego stopnia, e stała si nie tylko elementem zachodniej pop-kultury, ale i jedn z podstawowych praktyk tak zwanego ruchu *New Age*¹⁴.

Ten sam autor dodaje: „W naszym stuleciu astrologia rozkwitła w latach sze - dziesi tych i siedemdziesi tych. Musical rockowy *Hair* zapowiedział nastanie ery Wodnika Kiedy młodzi łuckie i propagowana przez nich kultura, anga owali si w religie Wschodu, narkotyczne odloty i wszelkiego rodzaju inne nowe do wiadzenia, astrologia zacz ła si cieszy niebywał popularno ci . Obecnie, przelotna na pozór moda wyrobiła ju sobie mocn pozycj , staj c si najszerzej praktykowany, okultystyczn rozrywk człowieka, nieodł czynym elementem codziennego ycia”.

Osoby zainteresowane astrologi , nie tylko przyczepiaj na swoich ubraniach czy samochodach plakietki, informuj ce o przynale no ci do okre lonego znaku zodiaku. Nie tylko gwałtownie ro nie sprzedza ró nego rodzaju astrologicznych gad etów, poradników i programów komputerowych. Astrologia zaczyna decydowa o kształcie wiatowej polityki. Wystarczy wspomnie , e Nancy Regan zasi gała rady astrologa we wszystkich powa niejszych sprawach, którymi zajmował si jej m , wówczas prezydent Stanów Zjednoczonych. Mo na by uzna , e nic w tym wielkiego, wszak i babilo ski Nabuchodonozor, pó niej greccy i rzymscy władcy, jak równie El bieta I, Napoleon Bonaparte i Edward VII — tak e regularnie korzystali z usług astrologów. Czy powy sze fakty nie powinny jednak skłania do gł bszych refleksji?

¹³ Tam e, s. 413-414.

¹⁴ Ch. Strohmmer: *Czego nie powie ci horoskop*. Warszawa 1993, s. 13.

¹⁵ Tam e, s. 5.

Czym właściwie astrologia zdobyła sobie a tak wielką popularność? Zdaniem Strohmera, „w dzisiejszych czasach potrzeba nam metod, które—jak astrologia—podają pewne informacje o ludzkiej naturze, nie będą jednak nakładają żadnych zobowiązań moralnych. Astrologia zdobyła sobie dzięki uznaniu, bowiem oferuje wiedzę o wszechwiedzie i ludzkiej duszy, a nie zawiera żadnego określonego szkieletu moralnego, któremu musielibyśmy się podporządkować”¹⁶.

Psycho-technologie w służyć czynie z wszechwiedzą

Wśród zwolenników ruchu New Age bardzo rozpowszechnione jest posługiwanie się *enneagramem* (*ennea* = dziesięć, *gramma* = rysowanie linii). Dzięki niemu można rzekomo określić własną, astrologiczną osobowość. Koncepcja enneagramu powstała prawdopodobnie w środowisku mistycznych szkół muzułmańskich, jednak trudno jest dokładniej określić, gdzie i kiedy¹⁷. Mimo to jest on otaczany ciętą tajemnicą, został w początkach naszego stulecia „przemycany” za Zachód przez wiele podróży tego po wiede Rosjanina, G. J. Gurdijeffa. Zaczęło się on rozpowszechniać enneagram w Moskwie, w założonym przez siebie Instytucie Dla Harmonijnego Rozwoju Człowieka, ale rewolucja zmusiła go do emigracji do Francji, gdzie kontynuował swoje prace. Zasadniczą ideę enneagramu było wrócenie na podstawie liczbowych spekulacji, które miały odniesienie do diagramu, składającego się z koła z zaznaczonymi na okręgu liczbami od 1 do 9 i wykreślonych w środku koła trójkątów i heksagonów. „Wiedza” czerpana z enneagramu pozwalała interpretować wszelkie procesy, zachodzące w ludziach i w świecie.

Jednak dopiero modyfikacja enneagramu przez Oscara Ichazę, pozwoliła mu przeżyć prawdziwy renesans. Ichazo już we wczesnej młodości doznawał silnych stanów mistycznych, które spowodowały, że zaczął się interesować własną wiadomością. W tym celu zapoznawał się z przeróżnymi formami okultyzmu, hipnozy i parapsychologii. W końcu stworzył własną szkołę okultystyczną, gdzie był „mistycznym” kontaktującym się z innymi, niejednokrotnie dawno już zmarłymi „mistycznymi”. W latach 60. naszego stulecia udoskonalił dawny enneagram poprzez wprowadzenie i opis typów osobowości. Każde z tych typów ma swój zwierzęcy odpowiednik (*Totem*).

Enneagram, jaki jest dzisiaj stosowany przez wielu zwolenników *New Age*, stanowi jeszcze bardziej udoskonaloną wersję dawnego, muzułmańskiego wzorca. Jeden z uczniów Ichazy, Claudio Naranjo, uzupełnił go bowiem o nader rozbudowany system analizy dynamiki osobowości. Istnieje wiele poradników w wydaniach

¹⁶ Tamże, s. 14. Opinia Strohmera jest w pełni uzasadniona. Wspomniana już M. Ferguson, w swej „biblii *New Age*” pisze bowiem: „Natura ludzka nie jest ani dobra, ani zła, ale otwarta na ciągłe przemiany i transcendencję. Musi tylko odkryć siebie” (M. Ferguson: *Acquarian Conspiracy*. Op. cit., s. 29). Podobnie uważa S. MacLaine: „Nie ma czegoś takiego jak zło. Zło to tylko i niepokój. Zło jest tym, co się dzieje, a nim jest” (S. MacLaine: *Dancing...*, op. cit., s. 203).

¹⁷ M. Bessing uważa, że enneagram powstał w Afganistanie ok. 2 tys. lat temu (zob. M. Bessing: *The Enneagram*. Denville 1984, s. 1). M. Pacwa natomiast jest przekonany, że enneagram pozwalający badać osobowość, powstał zaledwie 30 lat temu (zob. M. Pacwa: *The Enneagram: Questions that Need Answering*. W: *New Covenant*. Ann Arbor 1991, s. 14).

ksi kowych oraz na kasetach, tak e ukazuje si kwartalnik "Enneagram Educator". To wszystko w tym celu, aby ka dy mógł pozna swoj astrologiczn osobowo i dobrze przygotowa si na nastanie ery Wodnika Dost pienie daru oczyszczenia wiadomo ci nie jest jednak takie proste. Przede wszystkim trzeba nale e do grupy okultystycznej Ichazy. Kto za nie podporzdkowuje si zaleceniom „mistrza”, ten zostaje skre lony z listy członków, a dla jego *ego* nie ma ju adnej nadziei na przemian w czyst istot . Zakazane jest tak e kontaktowanie si z niektórymi duchami...

„Naznaczeni” enneagramem uwa aj , e ka dy człowiek rodzi si w swej własnej istocie. Dopiero pó niej, pod wpływem presji wywieranej na człowieka przez otaczaj c go rzeczywisto , pojawia si element „ska enia” i zniewolenia *ego*. Wyzwoli si od niego mo na poprzez prac nad sob , głównie za po rednictwem enneagramu. Dzi ki niemu osi ga si stan o wiecienia, odmienny stan wiadomo ci lub nirwan . Tylko poprzez zniszczenie własnego, aktualnego *ego*, opisanego przez enneagram, mo na ponownie powróci do swej istoty. Komu si to nie uda w tym yciu, tj. w tym wcieleniu, b dzie musiał wielokrotnie wcieli si (inkarnowa), a osi gnie swój cel i oczy ci własn wiadomo .

Zwolennicy *New Age* uwa aj , e opowiadania osób, które przekroczyły jednostkow „lini ycia” s prawdziwe. Ksi ka Raymonda Moodiego *ycie po yciu*, jest w tym rodowisku niekwestionowanym autorytetem Moody opisał w niej 50 opowiada osób, które po rzekomej własnej mierci, uwalniały si od ciała, a nast pnie unosiły w długim, ciemnym tunelu w kierunku niezwykle jasnego wiatła. Na ko cu tej podró y oczekiwały na nie dusze zmarłych krewnych oraz inne, bli ej nie okre lone istoty.

Znane s tak e inne, parapsychologiczne eksperymenty Moodiego, które opisano w ksi ce *Powrót (Corning Back)*. Osoby bior ce udział w tym eksperymencie, poddawano hipnozie j „przenoszono” w czas sprzed ich narodzin. W ten sposób miały one dotrze do swych poprzednich wciele . Po powrocie z „powrotu” dzielono si wra eniami z prze ytych dozna w społeczno ci Eskimosów, czy w epoce kamienia łupanego. Istnieje wi c jakoby mo liwo przemieszczania si poza ciałem w dowolnym zakresie. Trzeba przy tej okazji wspomnie , e sam „dr Moody przyznaje si do dziewi ciu wcze niejszych wciele — pocz wszy od jakiego 'prehistorycznego człowieka' bytuj cego na drzewach, a sko czywszy na mieszka cu cesarstwa rzymskiego, którego zaatakował i zabił na arenie lew”¹⁸.

Nie zawsze trzeba si samemu gdzie przenosi . Mo na te pozwoli , aby kto inny przeniósł si do naszego ciała. W terminologii *New Age* okre la si to mianem *kantowania*. Jest to współczesna, „nowocze niejsza” ni wywoływanie duchów, forma kontaktowania si z nie yj cymi (nie yj cymi ju lub w ogóle) naszym yciem istotami. Po wprowadzeniu w trans, osoba kanałuj ca nagle zaczyna mówi zmienionym głosem, który nie jest ju jej własnym, ale głosem przemawiaj cego przez ni ducha.

Stosowane s tak e kontakty za po rednictwem tzw. *automatycznego pisma*. Polega ono na tym, e odpowiednie *medium* pisze r cznie lub na maszynie w sposób

¹⁸ Czy reinkarnacja wyja nia tajemnice ycia? „Przebud cie si !” 7/1994, s. 20.

niezależny od jej woli to, co „dyktuje” mu jakaś inna istota. W ten sposób Ruth Montgomery, nazywana „pierwszą damą *New Age*”, kontaktuje się ze swym zmarłym ojcem., który niegdyś był słynnym spirytystą. Dzięki niemu i innym duchom dowiedziała się, w jaki sposób niektóre pozaziemskie istoty potrafiły urzeczywistnić własne zmartwychwstanie po śmierci: „Manipulując atomami, mogli pojawiać się i znikać, kiedy chcieli. Był to pokaz dla Ziemiaków tego, co mogą osiągnąć, jeżeli tak się odłączą od fizycznego magnetyzmu Ziemi i staną się lżejszymi od powietrza formami myślowymi [...]. W ten sposób Jezus opuścił grób bez ładunku swego ciała”¹⁹.

Montgomery otrzymywała także informacje od przybyszów z Kosmosu, kręcących się na statkach wokół Ziemi. Opisali jej, w jaki sposób uczestnicy nowej ery zostaną kiedyś zabrani z ulegającą zagładzie planety: „Wielka Ewakuacja rozpocznie się nagle. Odbędzie się to szybko jak błyskawica, pojawiając się na niebie. Nasze statki ratownicze zbliżą się w mgnieniu oka. Ludzie zostaną poderwani, uniesieni przez nasze mniejsze statki. Owe mniejsze statki są jakby taksówkami, które przewiozą ludzi na większe statki, znajdujące się powyżej, w atmosferze, gdzie jest wystarczająco dużo miejsca, mieszkań i zaopatrzenia dla milionów ludzi”²⁰.

Do nastania ery Wodnika i możliwości zostania „ewakuowanym” przez ziemskie istoty, trzeba się dobrze przygotować. Była już mowa o oczyszczeniu wiadomości poprzez praktyki medytacyjne oraz o okultystycznych „o wieczeniach” wiadomości. Przyszły czas, aby powiedzieć o mocy kryształów, które są — jak twierdzi Katrina Raphaell oraz inni teoretycy ruchu *New Age* — po rednikami pomiędzy wszystkimi istotami i całym Kosmosem. Dzieje się tak dzięki wibracji (pulsacji), jaka następuje w kryształach oraz we wszystkim, co tylko istnieje. Twórcy doktryny tego ruchu usiłują poświadczyć współczesnym fizykom i twierdzą, że wszystkie struktury podatomowe są zbudowane na bazie wiatła. Ono zaś, poruszając się, wywołuje wibracje. Ludzie także są zbudowani ze wietlnych wibracji, i to nie tylko ich ciała, ale także umysły. Miarowe pulsacje i czynniki istot człowieka z istot wszechwiata, pozwalają wchodzić we wzajemny rezonans. Dzięki wszech- i czynniki kosmicznej uzyskiwanej za pomocą kryształów, staje się możliwe doskonalenie umysłu i wiadomości ludzkiej. Bowiem zadaniem kryształów jest przekazywanie nam kosmicznych prawd oraz umożliwienie uwiadomienia sobie tych prawd, które są ukryte w nas samych. Raphaell mówi, że kryształy są jak lustro i „odbijają twój własny obraz z powrotem do ciebie”²¹.

Zgodnie z naukami Raphaell (uzyskanymi *notabene* dzięki kryształom), ludzkość może doprowadzić siebie albo do wzrostu wiadomości i gotowość wejścia w erę Wodnika, albo do samozagłady. Aby mogła powstać prawdziwa nowa era

¹⁹ R. Montgomery *The World Before*. New York 1976, s. 287-288.

²⁰ Tej samej: *Aliens Among Us*. New York 1985, s. 51-52.

²¹ K. Raphaell: *Crystal Enlightenment*. New York 1985, t. 1, s. 13-14.

i nowa wiadomo nowego wiata, ludzie musz „porzuci minione, przestarzale systemy programowania i ideologie” oraz „doł czy swoje siły do tych kamieni”²².

Nowo-wiekowa wiedza *contra* tradycyjna wiara

Religijno zwolenników *New Age* nie opiera si na wierze, ale na wiedzy. Istota poj cia 'religia' uległa wi c całkowitej przemianie. Dokonywało si to stopniowo, ale przysłowiow „kropk nad i” była chyba wypowied Junga podczas wywiadu udzielonego radiu BBC. Na pytanie, czy wierzy w Boga, Jung odparł: „Nie wierz , ja wiem”.

Swoj „wiedz ” religijn opierał na swoi cie pojowanym do wiadczeniu, które miało by do wiadzeniem woli samego Boga. Uwa ał, e „w sprawach religijnych liczy si tylko do wiadczenie”²⁴. Własne wniki cie w owo do wiadczenie spowodowało ostateczny rozłam teoretyczny mi dzy C. Jungiem a jego ojcem, pastorem Ko cioła reformowanego: „Było to co , czego mój ojciec nie rozumiał, pomy lałem. Nie udało mu si do wiadczy woli Boga, przeciwstawił si temu z najczystszych pobudek i z najgł bszej wiary [...]. Nie znał on jednak bliskiego, ywego Boga, który stoi wszechmocny i wolny ponad swoj bibli i ponad swoim Ko ciołem, który wzywa człowieka do uczestnictwa w swojej wolno ci i mo e przymusi go do wyrzeczenia si własnych pogl dów i przekona , aby mógł on wypełni bez wahania nakaz Boga. Sprawdzaj c ludzk odwag , Bóg nie post puje zgodnie z ludzkimi tradycjami, niezale nie od tego, na ile s wi te. W swej wszechmocy troszczy si o to, aby z takich prób odwagi nie wynikało nic złego”²⁵.

W ocenie Junga, współczesne chrze cija stwo odci ło si od swych korzeni umiejscowionych w sferze mitycznej. Zacz ło tak e ujmowa człowieka jedno- aspektowo, pomijaj c jego cielesno , negatywne wła ciwo ci i twórcz wyobra ni . Dlatego do wiadczenie ludzkie oddzieliło si od do wiadczenia boskiego. Tymczasem w Bogu istnieje zarówno dobro, jak i zło: „Odkryłem, e jest czym niewła ciwym, i filozofowie nie przedstawiaj wyja nienia dla ciemnych post pków Boga [...]. wiatło i mroczno Boga wydaj mi si by faktem, który mo na zrozumie , chocia jest on trudny”²⁶. Z wielk swobod przedstawił swoj wizj Boga, która radykalnie ró niła si od Boga znanego z *kart Biblii*: „Wiedziałem z do wiadczenia, e Bóg nie czuł si ura ony moim blu nierstwem, ale wr cz przeciwnie, nawet zach cał mnie do tego, poniewa chciał nie tylko ujawni oraz ukaza jasn i pozytywn stron człowieka, ale tak e jego mroczno i nie-bosko ”²⁷.

²² Tam e, s. 45-47. W wielu miejscach na Ziemi powstaj centra *New Age*, z których najbardziej znany jest Findhorn w USA. Liderzy ruchu uwa aj go za „o rodek siły duchowej” (E. Caddy: *The Findhorn Garden*. New York 1975, s. 36) „miejsce mocy na Cluny Hills” (W. I. Thompson: *Passages About Earth*. New York 1973, s. 181).

²³ Cyt. za: M. Pacwa: *Katolicy wobec New Age*. Kraków 1994, s. 41.

²⁴ C. G. Jung: *Memories, Dreams, Reflections*. Op. cit., s. 98.

²⁵ Tam e, s. 40.

²⁶ Tam e, s. 62-63.

²⁷ Tam e, s. 70.

Tak e Chrystus, jakiego przedstawia nam Jung, nie jest Bogiem-człowiekiem *Nowego Testamentu*: „Chrystus—podobnie jak Budda—jest wcieleniem ja ni, ale w zupełnie innym sensie. Obaj zamierzali przewyci y wiat Budda ze wzgl dów racjonalnych, Chrystus jako wyznaczona ofiara. W chrze cija stwie wi cej jest cierpienia, w buddyzmie wi cej si widzi i czyni”²⁸. Wzoruj c si na Jungu, zwolennicy *New Age* twierdz , e Chrystus jest tylko pewnym stanem wiadomo ci, który mo e zosta osi gni ty przez ka dego człowieka. Innymi słowy, ka dy człowiek potencjalnie jest Chrystusem.

Jung bardzo krytycznie oceniał tak e Ko ciół: „Zrozumiałem najgł bsze znaczenie mojego wcze niejszego do wiadczenia: sam Bóg odrzucił teologii oraz zbudowany na niej Ko ciół [...]. Byłem równie pewien, e aden z teologów nie widział na własne oczy ’ wiatła, które wieci w ciemno ci’, poniewa gdyby je ujrzał, nie mógłby ju uczy religii zbudowanej na teologii, która wydała mi si bardzo niewła ciwa, gdy nie mo na było z ni nic innego pocz , jak tylko wierzy bez nadziei”²⁹. St d Jung wypowiada znamienne słowa: „Ze wzgl du na Boga stwierdzam, e teraz odci łem si od Ko cioła, jak te od wiary mojego ojca i ka dego innego”³⁰.

W ład za Jungiem poszli zwolennicy *New Age*. Grupuj si oni wokół założonego przez Elisabeth Clare Prophet, jedn z liderek ruchu, Uniwersalnego i Tryumfuj cego Ko cioła (CUT: Church Universal and Triumphant) i przygotowuj si na „przyj cie w chwale” ery Wodnika.

„Chrystologia” CUT została rozbudowana dzi ki pismom katolickiego teologa, Teilharda de Chardin SJ. Pisał on, e wszystkie formy organiczne i nieorganiczne ewoluuj w kierunku Boga. Równie ludzie, jako istoty tworzc ce noosfer , zmierzaj ku swemu ostatecznemu celowi, jakim jest pełnia uduchowienia (*Pleroma*) w Punkcie Omega, tj. w Chrystusie. Na ko cowym etapie ewolucji wszyscy zostan ze sob zjednoczeni w Bogu.

T. de Chardin jeszcze za ycia był podejrzewany, a nawet oskar any przez swych współwyznawców — chyba nie całkiem słusznie — o panteizm. Po mierci jego pisma (zwłaszcza *Człowiek*) słu jednak ruchowi *New Age* jako teoretyczna podstawa koncepcji o dokonuj cym si w wiecie oczyszczeniu i wzro cie wiadomo ci, b d cym przygotowaniem do nastania *Nowej Ery*.

Istnieje te odwrotny kierunek oddziaływania. Wiele idei charakterystycznych dla *New Age*, zaczyna pojawia si w naukach głoszonych przez przedstawicieli wiata „urz dowych” teologów. Przykładem mo e by Matthew Fox OP, profesor katolickiego College of the Holy Name w Kalifornii, oraz kierownik Institute for Creation Center Spirituality³¹.

Naukowiec ten, w którego zaj ciach uczestnicz osoby zwi zane z ró nymi formacjami okultystycznymi, uwa a, e „my jeste my kosmicznymi Chrystusami”³².

²⁸ Tam e, s. 279.

²⁹ Tam e, s. 93.

³⁰ Tam e, s. 56.

³¹ Zob. M. Pacwa: *Katolicy wobec...*, op. cit., s. 159.

³² M. Fox: *The Corning of the Cosmic Christ*. San Francisco 1988, s. 138.

Wiele te uwagi po wi ca astrologii, czerpi c z niej informacje, które wykorzystuje w prowadzonych przez siebie badaniach. Na jej podstawie stwierdza, e czas od 1. wieku n. e. do 1997 roku jest „religijnie zdominowany przez Chrystusa”³³. Potem za pojawi si . „zreinkarnowany Ko ciół nast pnej ery” ze „zmysłowymi sakramentami i liturgi ’. Dlaczego? Wypowied Foxa nacechowana jest religijnym sceptycyzmem: „Albowiem era Konstantyna jest martwa. I neoplatonizm jest martwy, kar- tezja skie wysiłki wznoszenia wiary s martwe, równie wiara chrze cija ska, w takiej mierze, w jakiej została rozpoznana przez te wzorce kulturowe, w ju martwej erze Ryb [...] Niektórzy biegn na Wschód, inni na poga ski Zachód, jeszcze inni ku bł kaj cemu si agnostycyzmowi lub ku pustemu powtarzaniu chrze cija skich formuł”³⁵. Podobnie: „Ten Ko ciół, który znamy, umiera”³⁶ i „to chrze cija stwo, które znamy, nie przetrwa, poniewa wiemy teraz, e jest w bukłakach, które s pomarszczone, stare i podziurawione”³⁷.

*

Zdecydowanie nie jestem zwolennikiem ruchu *New Age*, ale rodz si we mnie nast puj ce pytania:

Jak to si dzieje, e astrologiczne przepowiednie, mimo ich — delikatnie rzecz ujmuj c — w tpliwej wiarogodno ci, maj w sobie tyle mocy, i potrafi wpływa na ludzkie umysły, i to pocz wszy od tych „prostych”, a na „naukowych” ko cz c?

Czy ludzkie wybory nie dokonuj si *de facto* zupełnie inaczej i ze wzgl du na co innego, ni mo na by mniema , e si dokonuj ?

Gdzie le y granica pomi dzy poszukiwaniem prawdy, a jej przyjmowaniem?

St d: Czy najbardziej adekwatn „odpowiedzi ” na pytanie postawione w tytule, nie jest brak odpowiedzi? *

³³ M. Fox: *WHEEL! Wee, wee All the Way Home! A Guide to the New Sensual Spirituality*. Wilmington 1976, s. I-III.

³⁴ Tam e, s. 196.

³⁵ M. Fox: *A Spirituality Named Compassion and the Healing of the Global Village, Humpty Dumpty and Us*. San Francisco 1979, s. 256.

³⁶ Tego : *The Coming of the Cosmic Christ*. Op. cit., s. 31.

³⁷ Tam e, s. 149.

* W jednym z poprzednich numerów „Edukacji Filozoficznej” B. Wolniewicz zaprezentował własną ocenę ruchu *New Age*: „Ideologia «Nowej Ery» jest tylko jeszcze jednym zbiorowym urojeniem typu chiliastycznego, tyle e najnowszym. Jest te z gruntu antychrze cija ska. (...) od czasu Jana Jakuba Rousseau wci na nowo pojawiaj si tacy, co wbrew wymowie faktów głosz , e jest inaczej. Przepowiadał ich ju Apostoł, pisz c do Tymoteusza (2 Tym; 4, 3-4), e «nadejd czasy, kiedy ludzie nie potrafi ju znie zdrowej nauki, lecz wiedzeni własnymi nami tno ciami i chciwi tego, co ucho łechce, znajd sobie mnóstwo nauczycieli i odwracaj c ucho od prawdy, do bajek si zwróc ». Wła nie to zrobili Idee «Nowej Ery» to metafizyka dla ubogich” (B. Wolniewicz: *Krytyka teodycei u Bayle’a*, „Edukacja Filozoficzna” 19/1995, s. 17. —przypis redakcji).